

Świetlicowe zajęcia zdalne – Pięknie czytamy - wierszyki z głoską cz.

„Poszły kaczki na pocztę”

Począpały cztery kaczki na pocztę we czwartek.
Miały kaczki wysłać paczki i pocztową kartę.
Paczki kaczki już wysłały tam, gdzie miały wysłać,
potem siadły i z zapałem zaczęły coś pisać.
Jak pisały- tak pisały zrobiły dwa błędy.

„Entliczek- pętliczek”

Entliczek-pętliczek, czerwony stoliczek,
a na tym stoliczku pleciony koszycek,
w koszyczku jabłuszko, w jabłuszku robaczek,
a na tym robaczku zielony kubraczek...

„Kubeczek”

Mój kubeczek z kaczorem chętnie trzymam wieczorem.
W nim czekolada czy mleczko, a potem czyste łożeczko...

„Trudne pytania”

- Co robi leszczyk, gdy pada deszczyk?
- Co robi kaczka, gdy jedzie taczka?
- Co robią becзки, gdy wpadną do rzeczki?
- Co robią pączki, gdy trafią do rączki?
- Czarku daj spokój, już nie męcz mnie! Odpowiedzieć na twe pytania nie da się!

„Ogródek Mareczka”

W ogródeczku Mareczka wyrosła rzodkieweczka.
Czerwone są buraczki, no i cztery kabaczki.
Podlewa nasz Mareczek rządęk swych rzodkieweczek i czerwonych buraczków i
krzaczki kabaczków...

„Gawron”

Czarny gawron czarny, czarne piórka ma, czarny ma ogonek, czarne skrzydła dwa.
Czarny gawron czarny, czarne dzieci ma! Co im na śniadanie dzisiaj rano da?...

„Czary mary”

Czapla czarną ma czuprynę, kaczka wpadła w pajęczynę,
puchacz włożył rękawiczki, pączki wpadły do doniczki.
Biegacz wpadł na metę czwarty, „ Kto tu robi takie żarty?”.
To królewicz January, on uczynił takie czary.
Czarodziejkę ma pałeczkę i namieszał tu troszeczkę.

„Szczypawka”

Jedna szczypawka drugiej szczypawce, opowiadała bajki na trawce.
Obok usiadły dwa małe świerszcze. Mówiły: - Ładnie! Prosiły: - Jeszcze!

„Gotowała baba barszczyk”

Gotowała baba barszczyk, a za piecem śpiewał świerszczyk:

„Barszczu, barszcz, gotuj się,
bo mi strasznie jeść się chce”.

Usłyszała świerszcza baba.

„Barszczu żaden świerszcz nie jada.

Świerszczu, świerszczu, nie kłam, nie!

Jeż usłyszysz- to cię zje”.

"Świerszcz się jeża nie przestraszy!

Już się ugotował barszczyk.

Macie, babko barszczu dość,

jeszcze się pożywi gość”.

„Szczypawka”

Raz szczypawka - jeszcze młoda do Szczecina szła.

Bo w Szczecinie ma kuzynkę, którą dobrze zna.

Jeszcze Szczecin dość daleko a już braknie sił.

- Troszkę szczawiu i szczypioru - żeby chociaż był.

Szczaw na szczęście rośnie wszędzie. To szczypawce raj!

Lecz szczypioru nie ma więcej, wszakże to nie maj.

- Szczecin chyba za daleko -Powiedziała wnet.

- Może na Szczebrzeszyn ruszę. Podwiezie mnie kret.

„Płaszcz”

Szczepan płaszczyk nowy dostał. Elegancki płaszc.

Ale jak tu iść do szkoły? Przecież pada deszcz!

Szczepan martwi się, że zmoknie i że zniszczy płaszc.

Lecz na szczęście już ustaje ten okropny deszcz.

M

i

l

e

g

o

d

n

i

a

ż

y

c